B.D.I.C

SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK XI — Nr 20 (475)
18 MAJA — 18 MAI 1957

PRIX CENA 30 fr.

GEN. ANDERS W IRLANDII

Jak podawaliśmy w poprzednim numerze "Syreny", na zaproszenie Związku Studentów Polskich, gen. Wł. Anders udał się ostatnio do Irlandii, by wziąć udział w organizowanym w Dublinie obchodzie święta narodowego 3-go maja. W czasie swego pobytu w Irlandii gen. Anders przeprowadził cały szereg rozmów z najwyższymi czynnikami irlandzkimi.

Do Dublina Generał przybył w dniu 2 maja. Po powitaniach na lotnisku gen. Anders wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do pałacu arcybiskupiego, by złożyć wizytę Prymasowi Irlandii arcybiskupowi dr McQuaid. Następnie Generał odwiedził prof. dr H. W. Parke, p. o. rektora Trinity College, gdzie studiuje większość polskich studentów w Irlandii. Ks. Arcybiskup jak i Rektor dali wyraz pełnemu zrozumieniu sprawy polskiej i potrzebie solidarności wolnego świata w obliczu niebezpieczeństwa komunistycznego.

Następnego dnia, 3-go maja, gen. Anders złożył wizytę irlandzkiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Aikenowi, po czym został przyjęty przez premiera E. De Valera. Premier irlandzki wyraził radość, że w dniu polskiego święta narodowego spotyka czołowego przedstawiciela wolnych Polaków i złożył na ręce Generała najserdeczniejsze życzenia dla narodu polskiego, wyrażając nadzieję, że Polska wkrótce odzyska pełną niepodległość.

Wieczorem tego dnia odbyła się uroczysta akademia trzeciomajowa. Organizatorami akademii były następujące związki: European Movement, Taurim (młodzi intelektualiści irlandzcy) i Związek Polskich Studentów. Na akademii głównym mówcą był gen. Anders. Przemawiając po angielsku, Generał przedstawił zebranym obecny stan rzeczy w Polsce i postulaty polskiego obozu niepodległościowego. Następny mówca, senator Stamford, podkreślił czołową rolę Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Trzecim z kolei mówcą był p. Barrington, który w swym przemówieniu nawoływał do akcji międzynarodowej zmierzającej do oswobodzenia ujarzmionych krajów. Zebraniu przewodniczył prof. O'Sullivan.

W dniu 4-ym maja gen. Anders złożył wizytę b. premierowi p. J. A. Costello, po czym udzielił wywiadu przedstawicielowi radia irlandzkiego. W wywiadzie tym Generał odpowiadał na szereg pytań, jak stanowisko Polaków w wolnym świecie, sprawa nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie, opinia o obecnej sytuacji w Polsce, przyjaźń polsko-irlandzka i t. p.

Tego samego dnia gen. Anders odwiedził szefa sztabu armii irlandzkiej gen. P. A. Mulcahy, który podejmował Generała śniadaniem w kasynie oficerskim; w śniadaniu wzięło udział szereg oficerów sztabu.

Wieczorem państwo Szmidt, u których gen. Anders zamieszkał w czasie swego pobytu w stolicy Irlandii, urządzili przyjęcie, w którym wzięło udział ok. 70 osób, w tym wiele osobistości irlandzkich i angielskich oraz wielu b. wojskowych, którzy spotykali się z gen. Andersem w czasie ostatniej wojny. P. Szmidt jest oficerem 12 Pułku Ułanów Podolskich; jest on obecnie pełnomocnikiem lorda Plunketa.

5 maja gen. Anders był gościem Sir Hugh Nugent, który Generała podejmował śniadaniem. Po śniadaniu Generał udał się do Jury's Hotel, gdzie wziął udział w zebraniu Polonii dublińskiej.

6 maja, na zaproszenie dawnych żołnierzy 2 Korpusu, mieszkających obecnie w Irlandii, Generał zwiedził nowowybudowaną hutę szklaną, której właścicielem jest Polak, żołnierz 2-go Korpusu.

W południe gen. Anders udał się do rezydencji Prezydenta Republiki Irlandzkiej p. O'Kelly, który przyjął Generała śniadaniem. W śniadaniu wzięli udział m. in. minister spraw zagranicznych Aiken, szef sztabu armii irlandzkiej gen. Mulcahy, rektor uniwersytetu Galway. Prezydent Irlandii złożył na ręce gen. Andersa najlepsze życzenia dla narodu polskiego wraz z wyrazami wiary, że wyjdzie on zwycięsko z walki z komunistami i że odzyska nie tylko wolność, ale i należne mu stanowisko wśród narodów europejskich.

W godzinach popołudniowych gen. Anders odleciał do Londynu.

Trudność, którą trzeba pokonać

W dniach 26—30 kwietnia br. obradowało w Strasburgu Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych. Obrady zbiegły się z sesją Zgromadzenia Doradczego Rady Europy. Z tej też okazji wielu wybitnych polityków zachodnio-europejskich przybyło na obrady przedstawicieli narodów ujarzmionych i zabrało głos deklarując solidarność narodów Europy zachodniej z ujarzmionymi narodami Europy wschodniej.

W obradach wzięły udział delegacje przedstawicielstw narodowych dziewięciu krajów (Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia i Węgry) oraz sześciu organizacji międzynarodowych.

Adam Ciołkosz, przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, wygłosił na plenum zasadnicze przemówienie.

Prezes Ciołkosz omówił na wstępie rozkład światowego obozu komunistycznego, przy czym poświęcił dłuższy ustęp roli, jaką w tym obozie odgrywa komunizm chiński. Pekin stanowi ośrodek, który co prawda nie zwróci się nigdy przeciw Rosji sowieckiej, ale który też nigdy nie podporządkuje się Rosji. Jest rzeczą znamienną, że właśnie chińscy komuniści pomogli światowemu komunizmowi wyjść z matni, w której znalazł się on po mowie Chruszczowa na 20-tym zjeździe. Czu En-lai przybył do Warszawy w krytycznym momencie po to, aby uratować Moskwę od dotkliwej klęski w wyborach, a Warszawę — od losu Budapesztu. — Wkrótce Mao Tse-tung, rewizytując Cyrankiewicza, przybędzie do Polski i zostanie na pewno entuzjastycznie powitany — dla tej jednej przyczyny, że nie jest Rosjaninem, a jego siedziba nie znajduje się w Moskwie.

Komunizm — jak to swego czasu napisał Jules Monnerot — jest nowym Islamem. Od r. 1917 arcykapłani tej religii zamieszkali w Moskwie ogłaszali dogmaty obowiązujące wyznawców komunizmu na całym świecie. Komunistyczna religia nie znosi żadnej herezji, heretycy muszą zginąć na stosie. Dziś jednak świat komunistyczny jest pełen heretyków. Wielu ludzi porównuje Titę z Trockim, ale — podkreślił p. Ciołkosz — w moim przekonaniu Tito jest dla Moskwy niebezpieczniejszy. Wprawdzie ambicje Tity zamykają się w granicach jednego tylko kraju, podczas gdy Trocki miał ambicje na miarę ogólno-światową, jednakże Tito zwyciężył w swym kraju, podczas gdy Trocki stał się banitą.

Moskwa i Pekin przypominają dawny Rzym i Bizancjum; na peryferiach imperium powstają nowi królowie i książęta oraz możnowładcy. Oto przejawy rozkładu: Tito w r. 1948, Gomułka i Imre Nagy w r. 1956, prof. Harich w r. 1957. Trzeba też dodać, że komunistyczni heretycy mają heretyków na własnym podwórku. Tito ma swego Dżilasa, a Gomułka swoją grupę "Po Prostu" i "wściekłych".

Z kolei p. Ciołkosz przeszedł do omówienia wypadków październikowych w Polsce podkreślając, że Gomułka

☛ Dokończenie na str. 3-ciej

PRZYJAZD KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO DO RZYMU

(KORESPONDENCJA WŁASNA "SYRENY")

Rzym, w maju.

W dniu 8 maja wieczorem, zgodnie z zapowiedzianym programem, przybył do Rzymu kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Spotykany był on uroczyście już na granicy włoskiej, w Udine. W Wenecji przybył na stację, by go powitać, kardynał Patriarcha Wenecji; wygłosił on przemówienie po włosku, na które, również po włosku, odpowiedział kardynał Prymas.

Na dworcu głównym w Rzymie, pociąg przywożący Prymasa skierowano na tor pierwszy, by ułatwić spotkanie i następnie przejście do samochodów. Na peronie zebrała się prawie cała kolonia polska zamieszkała w Rzymie. Przybyli powitać Prymasa Polski arcybiskup Gawlina, prałat Meysztowicz, radca kanoniczny Ambasady R. P. przy Stolicy Apostolskiej ks. prałat Filipiak, audytor św. Roty, prałaci Manthey, Deskur i inni polscy członkowie zakonów w Rzymie oraz delegacje zakonów żeńskich Sióstr Nazaretanek, Zmartwychwstanek, Urszulanek i Felicjanek. Był też obecny o. Wojciech Turowski, były generał Zakonu Palotynów, świeżo przybyły z Ameryki. Obecni byli również przedstawiciele wszystkich polskich organizacji społecznych w Rzymie. Liczna grupa dziennikarzy włoskich i obcych z prezesem Związku Prasy Zagranicznej na czele przyszła również na stację. Szczupłość miejsca przy tysiącznym tłumie uniemożliwiła zorganizowanie i utrzymanie porządku. Poza tym miał miejsce fakt dotychczas niespotykany: przybył na stację w celu powitania kardynała Wyszyńskiego p. Druto, reżymowy ambasador przy rządzie włoskim otoczony urzędnikami reżymowej ambasady i stawiający do dyspozycji kardynała swój samochód. Dotychczas nigdy polska reprezentacja dyplomatyczna przy Kwirynale, czyli przy rządzie włoskim, nie spotykała kardynałów przyjeżdżających do Rzymu do Papieża. Łatwo można się domyślić, iż gest ten miał na celu wywołanie wrażenia współpracy komunistyczno-katolickiej, czy dania argumentu propagandzie komunistycznej.

Jedna z przełożonych zakonów polskich wręczyła kardynałowi-Prymasowi wiązankę biało-czerwonych kwiatów. Po wyjściu z wagonu, kardynał-Prymas został powitany przez przedstawicieli duchowieństwa polskiego i trzech prałatów Kurii Rzymskiej. Zgromadzony tłum zgotował mu serdeczną owację. Prymas szybkim krokiem prze

☛ Dokończenie na str. 3-ciej

S. P. K. WE FRANCJI ZEBRAŁO JUŻ

PONAD 1.000.000 FR.

NA POMOC RODAKOM W KRAJU

W czasie od 30 kwietnia do 13 maja wpłacili:

J. Tuwanówna 1.000 fr.; Gregoire 1.000 fr.; Foczpaniak 1.000 fr.; G. T. 5.700 fr.; Fr. Woźny 1.000 fr.; Koło SPK Lyon 13.700 fr.; P. S. 1.000 fr.; A. Potoczek 1.000 fr. (po raz piąty); Okręg SPK Maroko 15.000 fr.

Okręg Zw. Rez. i b. Wojsk. Le Mans 9.680 fr. Na kwotę tę złożyli: Plouseau 100; Huchulski 500; Guimoneau 100; Beuvy 100; Gerault 100; Wawrzyniak 200; Guilloux 100; Tadeusz Gniadek 200; Maunoury 300; Chauvin 100; Belardi 180; Pilch 200; Lefevre 50; Clouet 200; Pournivas 150; Moreau 500; Ernst 150; Pommier 100; Jodelet 100; Parmentier 50; G. Hureaux 100; Marcin Pilch 300; Barthel 200; Aleksander Jóźwicki 500; dr Witold Mickaniewski 1.000; W. P. Garczyński 200; Madame X 400; Malle 200; Champetier de Ribes 500; B. Marciniak 200; Wawrzyniak 100; Kubasiak 1.000; D. Quesemand 1.000; Józef Kus 300; Derewonko 200.

Razem w ostatnich dwóch tygodniach wpłacono 50.080 fr. **Ogółem do dnia 13. 5. 57 zebrano 1.030.590 franków.**

W następnym numerze „Dodatek Literacko-Naukowy".

Syndykat
Dziennikarzy Polskich we Francji

organizuje w **PONIEDZIAŁEK 27 MAJA br.** w sali bibliotecznej Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre, metro Villiers, Monceau lub Malesherbes)

ŻYWY DZIENNIK

poświęcony omówieniu spraw krajowych i sytuacji międzynarodowej.

Początek punktualnie o godzinie 20,15.

Szczegóły w następnym numerze "Syreny".

GIEZ

BYŁEM W POLSCE

«Ile im za to płacą?»

Rozpoczynamy dziś cykl artykułów wychowanego w duchu polskim na Zachodzie młodego polskiego inteligenta, który odbył podróż do Kraju, skąd wrócił do Francji przed kilku zaledwie dniami. Objechał on Polskę wzdłuż i wszerz, stykał się z ludźmi różnych warstw społecznych i różnych przekonań politycznych. Sądzimy, że jego spostrzeżenia w wysokim stopniu zainteresują naszych Czytelników. Red.

Jest to moje pierwsze wystąpienie w prasie. Sądzę przeto, że wypada się Czytelnikom przedstawić.

Urodziłem się w Wilnie. Miałem trzy lata, gdy bolszewicy wywieźli mnie wraz z rodzicami do Rosji, aż nad granicę chińską. Przez Teheran, Karaczi, Tanganikę, Londyn — dotarłem do Francji. Nie cała jednak nasza rodzina znalazła się w wolnym świecie.. Stamtąd, z bardzo daleka, rozległy się wołania o ratunek. Dlatego musiałem, nie bacząc na nic, przedsięwziąć podróż do Kraju. Wróciłem z niej przed tygodniem.

Mam 21 lat. Jestem absolwentem polskiego niepodległościowego gimnazjum-liceum w Les Ageux i studentem szkoły uniwersyteckiej, w której wykładane są zagadnienia polityczne i społeczne. Wiedziałem więc dobrze, na jakie konsekwencje naraża mnie ten wyjazd. Lecz sumienie nie pozwalało mi pozostawić swoich na pastwę losu. Poza tym, wychowany w domu w atmosferze gorącego patriotyzmu, kształcony dalej w tym samym kierunku w mojej tak kochanej polskiej szkole, czyż mogłem nie skorzystać ze sposobności zobaczenia na własne oczy Wawelu, Belwederu, Łazienek, kolumny Zygmunta, o których śniłem po nocach, a których przecie nigdy nie widziałem? Czyż mogłem nie skorzystać ze sposobności poznania dzisiejszej rzeczywistości krajowej i lepszego jej zrozumienia, po to, aby móc skuteczniej, w miarę moich skromnych sił, sprawie polskiej służyć?

Przyznam jednak, że przestąpienie progu konsulatu na rue Jean Goujon, by uzyskać wizę, przyszło mi z wielkim trudem. Dwa razy zawracałem, dopiero za trzecim razem przemogłem się. Robiono mi trudności, za niektóre moje szczere wypowiedzi nazwano impertynentem, w końcu jednak potrzebny papierek wydano.

☛ dokończenie na str. 3-ciej

Boris SOUVARINE

Washington et Moscou

Il ne se passe pour ainsi dire pas de jour où le gouvernement soviétique n'adresse une « note » plus ou moins comminatoire à un État qui entend rester indépendant. A tout propos et hors de propos, Boulganine signe un factum tantôt « d'avertissement », tantôt de menace, tantôt d'invitation à la danse, et tantôt du tout à la fois. Quand ce n'est pas Boulganine qui commente l'armement atomique ou les affaires du Proche-Orient, c'est Khrouchtchev qui fait le matamore dans les ambassades à Moscou, c'est Mikoian qui diplomatise en Autriche, ce sont leurs compères qui bavardent aux Nations Unies ou à la sous-commission du désarmement à Londres. Malheureusement, tant de vaines paroles qui ne méritent que le mépris suscitent des commentaires interminables dans les pays où l'on devrait savoir à quoi s'en tenir.

Les dirigeants communistes ne demandent pas autre chose. En provoquant ces discussions oiseuses, ils détournent l'attention universelle des atrocités qui continuent en Hongrie dont la population est décimée comme celle des Etats Baltes; ils alimentent partout la propagande des partis qui, sous diverses étiquettes, font le jeu de la politique extérieure soviétique; ils entretiennent la confusion dans les « sphères supérieures » qui ne comprennent rien au machiavélisme stalinien et se prêtent toujours aux manœuvres de l'ennemi. Déjà il leur est permis d'enregistrer des résultats appréciables, six mois après la réprobation générale qu'avait soulevée leur sanglant despotisme en Europe centrale.

Le 23 avril, M. Foster Dulles se disait disposé à envisager une nouvelle conférence avec les leaders soviétiques, à condition que ceux-ci montrent leur sincérité dans le désir de s'entendre avec l'Occident. Son optimisme, d'après le *New York Times,* serait dû aux négociations sur le désarmement, le ton des délégués soviétiques ayant changé ces derniers temps.

Il suffit donc au Politburo d'adopter un ton hypocrite à Londres pendant qu'il ordonne des massacres et des tortures en Hongrie pour qu'on lui décerne publiquement un certificat de bonne conduite.

Le 27 avril, une des innombrables « notes » soviétiques avisait l'Allemagne qu'elle serait transformée en cimetière en cas de guerre atomique, éventualité que nul ne saurait prendre au sérieux mais dont le Politburo ne cesse de faire état pour exercer son permanent chantage .Mais le 28, un éditorial de *The Observer* prend acte du « *ton amical* » d'une nouvelle lettre de Boulganine, celle-ci adressée à M. MacMillan, tout en la trouvant « *d'un contraste déconcertant avec les récentes notes menaçantes de l'U.R.S.S. aux pays voisins et avec les avertissements proférés par M. Khrouchtchev devant les diplomates occidentaux* ». Là encore, il a donc suffi d'un peu d'hypocrisie pour donner le change et orienter les esprits faibles de Londres vers une nouvelle négociation à l'avantage des communistes.

En effet, les commentaires « inspirés » de la presse anglaise, reproduits et amplifiés dans les journaux français et autres, tendent depuis lors à orienter l'opinion dans le sens de concessions à l'impérialisme soviétique pour apaiser les « craintes » de la clique stalinienne (craintes de quoi?). Le soi-disant correspondant diplomatique de *The Observer* a imaginé ces craintes et, aussitôt, tous les perroquets de la presse politiquement illettrée ont fait écho à des craintes imaginaires. La-dessus Mikoian, a Vienne, prononce des paroles aussi pacifiques et rassurantes que mensonger

☛ dokończenie na str. 2-giej

LA TARGETTE

ZARZĄD GŁÓWNY FEDERACJI POLSKICH OBROŃCÓW OJCZYZNY zaprasza uprzejmie *Zarządy Główne i Organizacje wchodzące w skład C.Z.P., Kongresu Polonii Francuskiej, Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Sokołów Polskich, Związku Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego, Związku Bractw Kurkowych, Zarządy Organizacji Sfederowanych i Niepodległościową Emigrację Polską we Francji* na

UROCZYSTOŚCI W LA TARGETTE

które odbędą się w niedzielę dnia 19-go maja br. według poniższego programu:

Godz. 8,30 — Zbiórka przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Neuville-St.-Waast (P.-de-C.).
Godz. 9 — Złożenie kwiatów i przemówienie po francusku.
Godz. 9,30 — Uformowanie pochodu i przemarsz do pomnika Bajończyków pod La Targette.
Godz. 10 — Złożenie kwiatów i przemówienia okolicznościowe.
Godz. 10,40 — Złożenie kwiatów przed pomnikiem Czechosłowackim.
Godz. 11,30 — Uroczysta Msza św. w Bazylice M. B. Loretańskiej.
Godz. 12,30 — Koniec uroczystości.

Zarządy polskich organizacji niepodległościowych prosimy o wydelegowanie pocztów sztandarowych, a Rodaków z Północnej Francji o wzięcie jak najliczniejszego udziału w złożeniu hołdu bohaterskim Bajończykom.

ZARZĄD GŁÓWNY
FEDERACJI POLSKICH OBROŃCÓW OJCZYZNY.

FP 2156

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

SESJA W MOSKWIE

W przeciągu kilku dni Rada Najwyższa Związku Sowieckiego załatwiła w tempie błyskawicznym reorganizację organów kierowniczych przemysłu państwowego. Odpowiedzialnością za zarząd około 200.000 przedsiębiorstw obarczono mające powstać w tym celu regionalne rady gospodarcze (sownarchozy), zdecydowano likwidację wielu ministerstw, które tę odpowiedzialność dotąd ponosiły. Skoro chodzi o terytorium całego Związku Sowieckiego i gospodarkę piętnastu republik "federalnych", łatwo dojrzeć gigantyczność zamierzonego przedsięwzięcia. Całość projektu ma być wielkim planem decentralizacji gospodarczej. W rzeczywistości jednak mamy do czynienia z poszukiwaniem nowych, bardziej od obecnych celowych form tej centralizacji. W "Syrenie" z dnia 4-go maja Boris Souvarine niezwykle trafnie scharakteryzował gospodarczą stronę zamierzonych reform i ich konsekwencje bliższe i dalsze w tym zakresie. Komentatorzy zachodni zwracają uwagę także na strategiczne znaczenie wprowadzanych zmian. Dotychczasowe drobiazgowe i biurokratyczne zarządzanie z Moskwy zarówno przedsiębiorstwami położonymi na Krymie, w Turkiestanie, na Uralu czy nad Amurem mogło być na wypadek wojny i "zatomizowania" stolicy narażone na szwank jak najbardziej groźny. Bezpieczniejsze pod tym względem będą, rzecz prosta, mnogie lokalne "sownarchozy".

Z naszego punktu widzenia najciekawsze są perspektywy ściśle polityczne. Uderzają, przede wszystkim, dwa szczegóły projektów: zależność bezpośrednia regionalnych rad gospodarczych od resortu planu państwowego (gosplanu) zostaje wzmożona, a premierowie republik federalnych mają zasiąść jako członkowie związkowej rady ministrów. Wiemy już z doświadczenia, że "harmonizowanie" przez Gosplan planowania gospodarczego państw bloku komunistycznego ciąży nieznośnie na życiu i rozwoju Polski, Rumunii, Węgier czy Bułgarii. Rozbudowa i rozszerzenie kompetencji Gosplanu odbić się może nie tylko na dotychczasowych republikach związkowych. Co więcej, gdyby premierzy dominiów z premierami Kanady, Australii i Afryki południowej na czele, zasiedli pewnego dnia na Downing Str., jako równoprawni członkowie Rządu J. K. M., dbałość o interesy mieszkańców Anglii, Walii, Szkocji i Północnej Irlandii mogłaby być zagrożona, a szanse rozkwitu dominiów mogłyby być wzmożone. Natomiast jeśli by miało się zdarzyć, że nasz utalentowany Cyrankiewicz przywdzieje mundur ministrów Związku o wspaniałych złotych epoletach i zasiądzie obok premiera Armenii na jakichś ławach kremlowskich, skutek byłby wręcz odwrotny. Na razie powierza się opiece i kierownictwu Gosplanu samodzielne rady gospodarcze w liczbie 92. Spośród nich 68 ma rządzić gospodarką Rosyjskiej Republiki Związkowej. Na dalszych 13 składają się mniejsze republiki, z których każda stanowi jeden tylko region. Ukraina ma być rozbita na 11 regionów. Wobec wielkiej różnorodności włączonych do tej republiki terytoriów (Krymu, Rusi przykarpackiej, Bukowiny, Małopolski wschodniej, Donbasu) podział taki może być uzasadniony. Ale każdy sownarchoz ma być związany bezpośrednio z Gosplanem w Moskwie, a projekt utrzymania odrębnych resortów ukraińskich na obecnej sesji Rady Najwyższej odrzucono.

Słowem, uchwalona reforma oznacza decentralizację techniczną zarządu i usunięcie przerostów centralizacji biurokratycznej. Souvarine ma słuszność, gdy podkreśla trudności zrealizowania tych zamierzeń i nieuniknione powikłania w toku ich przeprowadzania. Wobec tych komplikacji decyzja zakończenia tak skomplikowanej reformy w tempie błyskawicznym, bo w ciągu dwóch miesięcy, jest tak nieoczekiwana, że aż podejrzana. Nie usprawiedliwiają jej na pewno same względy gospodarcze. Z punktu widzenia strategicznego i politycznego, reforma jest wyraźnym poszukiwaniem nowych form centralizacji, dostosowanej do warunków pokoju i wojny i dającej się użyć jako skuteczne narzędzie podporządkowania dyrektywom Sowietów nie tylko gospodarki Republik związkowych, ale i gospodarki państw "satelickich". Oczywiście chodzić tu będzie przede wszystkim o ogólny kierunek produkcji, odpowiadający interesom Moskwy, i o plany na dłuższą metę.

Po tej właśnie linii idą dwa świeże wydarzenia. Dewaluacja złotego w stosunku do rubla pogłębia wyzysk sowiecki uprawiany względem Polski. Na gospodarce naszej przemoc moskiewska ciąży w sposób coraz bardziej dotkliwy.

Jednocześnie coraz ściślejsze wikłanie Polski w sieci komunistycznych powiązań znalazło swój nowy wyraz w nagłym sojuszu przedstawicieli warszawskiego "Sejmu" z prezydiami "parlamentów" Czechosłowacji i Niemiec wschodnich. Są to zabiegi wskazujące wymownie na właściwy sens zainicjowanej przez Chruszczowa "decentralizacji".

W.J.G.

JÓZEF JASTRZĘBSKI

NOWINKI LONDYŃSKIE

Polityczny tydzień

CI, CO ODESZLI

Polski Londyn jest pod przykrym wrażeniem plonu śmierci z ostatnich tygodni, w czasie których nastąpił zgon trzech osób znanych ze swej działalności — politycznej i społecznej.

Zmarł nagle **ś.p. dr Wacław Bruner,** wybitny działacz PPS, a poza tym par excellence społecznik, m. in. czynny kombatant. Przyszedł rano do biura i rozbierając się powiedział do kolegów:

— Źle się jakoś dziś czuję...

— Trudno, starość — padła żartobliwa uwaga, bo nieboszczyk nie miał nawet sześćdziesiątki.

Po wymianie tych uwag Bruner siadł przy swym biurku, a za chwilę zsunął się z krzesła. I już nie żył.

Śp. Bruner był przede wszystkim działaczem PPS. Toteż na akademii pierwszomajowej, którą urządziła — jak co roku — PPS, za stołem prezydialnym stał próżny fotel, a na stole — przed tym fotelem — leżała wiązanka czerwonych kwiatów, przewiązana krepą. Było to miejsce, na którym — zgodnie z planem akademii — miał siedzieć nieboszczyk...

Po Brunerze przyszła kolej na **ś.p. Wacława Teodorczyka,** zasłużonego kombatanta, który zmarł w kilka dni po zasłabnięciu w kawiarni Gospody Kombatanta. Również nie miał jeszcze sześćdziesiątki.

Zgon ś.p. **mgra Jana Płazaka,** którego pogrzeb odbył się właśnie wczoraj, bardzo przypominał zgon ś.p. Brunera.

W godzinach rannych przyszedł do kawiarni Gospody Kombatanta i zamówił sobie śniadanie. Jeden ze znajomych zapytał go, czy pójdzie na pogrzeb ś.p. Teodorczyka, który w tym dniu miał się właśnie odbyć. Jako prezes (sprzed kilku lat) Oddziału SPK-W. Brytania, ś.p. Płazak dobrze znał ś.p. Teodorczyka, który był urzędnikiem SPK. Odpowiedź Płazaka miała charakter filozoficznej uwagi i wyglądała mniej więcej następująco:

— Cóż tam pogrzeb?! I tak wkrótce spotkamy się na tamtym świecie...

Znajomy odszedł, a po chwili przerażona kelnerka zobaczyła Płazaka na podłodze. Wezwana karetka szpitalna zabrała już tylko zwłoki.

Ś.p. Jan Płazak był wybitnym działaczem Stronnictwa Narodowego. — Zmarł "w kwiecie wieku", mając zaledwie 42 lata.

UCZCZENIE PAMIĘCI PRZEZ TRJN

I Bruner, i Płazak byli członkami Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Na ostatnim więc posiedzeniu tej Rady, które się odbywało przedwczoraj i wczoraj, przewodniczący TRJN, dr Tadeusz Bielecki, uczcił pamięć obu zmarłych członków Rady wspomnieniami pośmiertnymi.

CI, CO USTĄPILI

Przed zakończeniem zaś wczorajszego posiedzenia TRJN dr Bielecki zakomunikował, że członkami TRJN przestali być na własne żądanie: gen. Józef Haller (bez podania motywów), p. W. Janikowski (z powodu opuszczenia W. Brytanii), p. Kazimierz Łęczyński (bez podania motywów), płk. Karol Ziemski (z powodu niemożności wykonywania obowiązków członka Rady — ze względu na pracę zawodową) oraz prof. Jerzy Zdziechowski, który uzasadnił swe ustąpienie mniej więcej w taki sposób:

Jestem ekonomistą i pragnę dać swą wiedzę Krajowi. Postanowiłem przyjąć zaproszenie i udać się na pewien czas do Polski z odczytami o położeniu ekonomicznym Zachodu. Nie chcę tedy być skrępowanym w swobodzie wypowiadania swych poglądów, co by było gdybym pozostawał członkiem TRJN.

DEBATA TRJN

Po wspomnieniach pośmiertnych dra Bieleckiego zabrał głos prezes Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, p. **Adam Ciołkosz,** który po przeszło półtoragodzinnym omówieniu sytuacji w Kraju nakreślił zadania emigracji politycznej.

Debatę nad referatem prezesa Ciołkosza zapoczątkował prezes klubu Ligi Niepodległości, dr **Michał Grażyński,** popierając wywody p. Ciołkosza i oświadczając, iż klub jego stoi na stanowisku domagania się całkowitej wolności i niepodległości Polski z jej granicami przedwojennymi na wschodzie i nowymi na zachodzie, w konsekwencji czego odrzuca wszelką współpracę z reżymem komunistycznym.

Z ramienia Polskiego Ruchu Wolnościowego "Niepodległość i Demokracja" (NiD) przemawiał p. **Stanisław Grocholski,** który zarzucił p. Ciołkoszowi, iż — zamiast mówić o emigracji i przedstawić nowe drogi, którymi polska emigracja polityczna powinna iść do swego celu — powtarza się, wciąż analizując sytuację w Kraju pod rządami komunistycznymi. W konkluzji mówca postawił wniosek o rewizję aktu zjednoczenia — "w celu dostosowania go do zmienionych warunków akcji niepodległościowej i wobec przemian, jakie dokonały się w Kraju i na terenie międzynarodowym od czasu opracowania aktu (...). W szczególności akt zjednoczenia powinien być tak zmieniony, by umożliwiał (...) stworzenie z Rady J. N. przedstawicielstwa emigracji politycznej, pochodzącego **w całości z wyborów (...)".**

Prezes klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego Odłam Jedności Narodowej (PSL-OJN) — inż. **Mieczysław Thugutt,** zajął również krytyczne stanowisko wobec referatu p. Ciołkosza, a ponadto ustosunkował się negatywnie do działalności p. Ciołkosza jako prezesa EZN, który nie wykazał energii wobec Zachodu w ogóle, a wobec Zgromadzenia Narodów Ujarzmionych (A.C.E.N) — w szczególności. Zwłaszcza chodzi tu o delegaturę A.C.E.N w Bonn, która ma być, lub nawet już została utworzona. Toteż w imieniu swego klubu złożył p. Thugutt wniosek, by TRJN wezwała EZN o niedopuszczenie do utworzenia tej delegatury, ew. do rozwiązania jej, jeśliby już była utworzona, a to ze względu na udział rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w kampanii rewizjonistycznej wobec zachodnich granic Polski. Ponadto p. Thugutt zgłosił imieniem swego klubu interpelację do prezydium TRJN, dlaczego projekt ordynacji wyborczej, mimo pracowania go w komisji, dotychczas nie został przedłożony plenum?

Gen. **Zygmunt Podhorski,** prezes klubu Niezależnej Grupy Społecznej, przemawiając w imieniu swego klubu, polemizował z głosami krytyki p. Ciołkosza, którego działalność klub NGS popiera. Zgłosił tylko kilka postulatów, a wśród nich — aby na prowincji byli delegaci EZN.

W imieniu klubu Stronnictwa Pracy p. **Franciszek Berka** w ostrych słowach protestował przeciw stanowisku tych, którzy uważają za kapitulantów członków Rady, mających odmienne zapatrywania. W szczególności zajął krytyczne stanowisko wobec wywodów p. Grażyńskiego. Tak samo krytycznie ustosunkował się do referatu prezesa Ciołkosza.

W żartobliwie-ironicznym tonie było utrzymane przemówienie p. **Zygmunta Stermińskiego** (niezależny).

Dr **Stanisław Olszewski,** prezes klubu Stronnictwa Demokratycznego, w zasadzie ustosunkował się pozytywnie do referatu p. Ciołkosza. W przemówieniu swym poddał on krytyce pogląd Stronnictwa Narodowego, że emigracja powinna wystąpić z koncepcją porozumienia się z obecną Rosją. Tego rodzaju politykę należy pozostawić wyłącznie PZPR. Albowiem — mimo że Zachód, jak dotychczas, nie popiera polskich celów politycznych — naród polski w obecnych warunkach nie może pozwolić sobie **tylko na jedną orientację.**

Z ramienia klubu Stronnictwa Narodowego przemawiał min. Zygmunt Berezowski. Uzasadniał on stanowisko swego stronnictwa, podkreślając, iż położenie geopolityczne Polski oraz stanowisko Zachodu skazują nasz Kraj na bliższe współżycie z Rosją. Wyzwolenie się spod rosyjskiej hegemonii i zawarcie sojuszu z Sowietami — jako równi z równymi — mogą otworzyć dla Polski nowe możliwości polityczne.

Po złożeniu kilku oświadczeń przez członków Rady, zabrał głos — na zakończenie debaty — prezes Ciołkosz. Nie polemizował on ze swymi krytykami, lecz jakby uzupełnił swój referat nowymi wyjaśnieniami i uwagami.

SPRAWA POLSKA NA TERENIE AMERYKI

Na opisywanych wyżej obradach TRJN był obecny sekretarz generalny Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL-OJN (mającego siedzibę w Ameryce) — mec. Stefan Korboński. Jest on przewodniczącym polskiej delegacji do A.C.E.N. i przybył do Londynu po sesji A.C.E.N., która się odbyła w dniach 26-30 kwietnia w Strassburgu. Mec. Korboński jest członkiem amerykańskiego oddziału TRJN, i został zaproszony przez prezydium TRJN do wygłoszenia referatu o sprawie polskiej na terenie S.Z.A.P. Referat jego zobrazował dostatecznie — mimo że wobec późnej pory referent bardzo się streszczał — jaką działalność przejawia stara Polonia amerykańska, jak też i nowa. Najwięcej czasu poświęcił referent sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski, opisując zabiegi działaczy tamtej i tej Polonii dla poparcia tej pożyczki. W konkluzji stwierdził on, że — jeśli Polska pożyczkę amerykańską prawie tak jak otrzymała, to tylko dzięki temu poparciu. Gdyby ze strony Polonii amerykańskiej, której działacze docierali wszędzie, przekonując czynniki decydujące, że Polska musi otrzymać pomoc, był jakikolwiek przeciw tej pomocy sprzeciw: **Polska pożyczki by nie otrzymała.**

* * *

Wniosek NiD'u został odesłany do komisji. Wniosek PSL-OJN został uchwalony jako dezyderat.

Józef JASTRZĘBSKI.

Londyn, 12 maja 1957.

PODRÓŻ PRYMASA POLSKI

Podróż ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego do Rzymu odbywa się z czteroletnim opóźnieniem. Prymas Polski miał się tam udać w styczniu 1953 roku, lecz zrezygnował z wyjazdu, nie mając pewności, czy reżym bierutowy wpuści go z powrotem do Polski, czy nie skorzysta z okazji pozbawienia katolików polskich duchowego przewodnika. Obawy te nie były bezpodstawne: wkrótce potem ks. kardynał został aresztowany i uwięziony. Dopiero po trzech latach przetrzymywania go w rozmaitych "miejscach odosobnienia", wszechwładna w Polsce "Partia" pozwoliła niezłomnemu Prymasowi na ponowne sprawowanie jego wysokiego urzędu. Wiemy wszyscy, jak trudną jest sytuacja Kościoła w krajach obozu "socjalistycznego", jak zawiłą i najeżoną niebezpieczeństwami jest sprawa "koegzystencji" wiary chrześcijańskiej z komunizmem, otwarcie głoszącym bezbożnictwo. W tych warunkach obecny wyjazd kardynała Wyszyńskiego do Rzymu, do Stolicy Apostolskiej — ma znaczenie, które trudno przecenić. Na wyniki podróży czeka niecierpliwie cały świat. Nic więc dziwnego, że wszystkie towarzyszące tej podróży okoliczności żywo interesują opinię publiczną, a zwłaszcza Polaków, po tej i po tamtej stronie dzielącej dziś świat ideologicznej barykady.

Poniżej znajdą Czytelnicy chronologiczny opis wydarzeń.

Po zakończeniu Polskiego Roku Maryjnego, kiedy, w piątek 3 maja, przemówił on przed klasztorem Jasnogórskim do zgromadzonych w liczbie blisko pół miliona pielgrzymów, podnosząc wierność narodu polskiego dla Krzyża Świętego i wzywając do odbudowania życia rodzinnego, tej najdoskonalszej formy życia społecznego — ks. Prymas powrócił do Warszawy, by w poniedziałek 6 maja wyjechać do Rzymu.

Zabrał on z sobą kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, którą ma ofiarować Papieżowi.

Przed dworcem i na peronie były tłumy ludzi.

Tłum śpiewał pieśni religijne. Gdy kardynał przybył na dworzec wręczono mu wiązanki kwiatów, a w tłumie rozległ się chóralny śpiew: "Sto lat niech żyje nam!"

Kardynał z okien wagonu dziękował zgromadzonym na dworcu za te objawy życzliwości.

W pociągu pośpiesznym jadącym do Rzymu przez Wiedeń zarezerwowawo w wagonie sypialnym kilka przedziałów dla kardynała i jego otoczenia.

W przejeździe przez Wiedeń kardynał zatrzymał się przez krótki czas w tym mieście.

Przed odjazdem do Rzymu sekretariat Prymasa ogłosił, że kardynał i biskupi "udają się do Stolicy Apostolskiej, jako delegacja Episkopatu polskiego, aby w imieniu Kościoła Katolickiego w Polsce podziękować Ojcu św. za okazywaną pomoc, zwłaszcza w chwilach doświadczeń. Pragną podziękować zwłaszcza Papieżowi za błogosławieństwa nadesłane z okazji uroczystości jasnogórskich w dn. 26 sierpnia ub. r.".

* * *

W czasie pobytu w Rzymie ks. kard. Wyszyńskiego oraz towarzyszących mu biskupów, przypada w dn. 18 maja 13-ta rocznica bitwy pod Monte Cassino. W dniu tym miejscowy Oddział SPK, którego przewodniczącym jest p. Witold Zahorski, organizuje uroczystość na cmentarzu, podczas której odprawiona zostanie Msza św. za dusze poległych żołnierzy. Polacy w Rzymie żywią nadzieję że ks. Prymas — lub jeśli mu czas na to nie pozwoli — któryś z przybywających z Polski biskupów — weźmie udział w tych uroczystościach.

* * *

Przyjazd kardynała Wyszyńskiego do Rzymu i jego powitanie na dworcu stanowią przedmiot osobnej korespondencji, którą podajemy na str. 1-ej.

ZAKOŃCZENIE ROKU MARYJNEGO W PARYŻU

Trzeciego maja w Częstochowie, a dwa dni później we wszystkich parafiach w Kraju, naród polski odnowił ślubowania maryjne sprzed 300 lat, kończąc uroczystymi przyrzeczeniami dochowania wierności swojej Królowej na zawsze święty rok maryjny. Do przyrzeczeń tych przyłączyła się cała emigracja polska.

Szczególnie solennie wypadły te ceremonie w Paryżu. Na zawołanie duszpasterza polskiego stolicy Francji — księdza prałata **Gałęzewskiego** — około 400 wiernych skupiło się wieczorem na nabożeństwie majowym, po którym udano się wspólnie do pięknej sali Hotelu Continental, gdzie odbyła się podniosła akademia.

W nieobecności chorującego rektora Polskiej Misji Katolickiej ks. prałata **Kwaśnego,** właściwy organizator uroczystości — ks. prałat **Gałęzewski** powitał serdecznie wszystkich, podkreślając doniosłość chwili, w której naród polski odnawia swoje przymierze z Niepokalaną.

Bogaty artystyczny program chóru kościelnego, dyrygowanego przez p. **Strawińskiego,** obramował głęboki referat profesora dra **J. A. Teslara** p. t. "Hołd Poetów Polskich Najświętszej Pannie", doskonałą recytację wierszy religijnych, wykonaną przez p. **Jadwigę Nomarską,** oraz recital fortepianowy, w którym usłyszeliśmy p. **Andrzeja Strawińskiego.** Pod koniec stanął na mównicy ks. biskup **Jan Rupp,** jeden z sufraganów archidiecezji paryskiej, który obecnością swoją wśród nas udowodnił raz jeszcze, że jest nie tylko kierownikiem spraw religijnych dla obcokrajowców we Francji, ale także prawdziwym przyjacielem Polaków.

Akademię zamknął wspólny śpiew "Boże, coś Polskę", poprzedzony posłowiem zadowolonego tak z parafian, jak z przebiegu uroczystości ks. prałata **Gałęzewskiego.**

Dwa dni później — w niedzielę 5-go maja — w czasie nabożeństwa, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, kaznodzieja — ks. dyrektor **Wacław Tokarek** — przeniósł nas ponownie do Kraju, przewodnicząc ślubowaniu maryjnemu, jakie wszyscy obecni na Mszy św. złożyli w duchowej łączności z Krajem.

F. K.

WASHINGTON ET MOSCOU

dokończenie ze str. 1-ej

gères. L'envoyé spécial du *Monde* à Moscou insiste sur le « *langage cordial* » des notes menaçantes et injurieuses du gouvernement soviétique, lequel aurait la nostalgie de « *l'esprit de Genève* ». Enfin il est question d'un « *tête-à-tête anglo-soviétique* » en perspective, dans le *Figaro* du 30 avril, ce qui est loin de se réaliser mais indique dans quelle direction travaillent les dupes du communisme.

Le désarroi dans le camp des démocraties s'explique par la carence du « leadership » promis par les Etats-Unis. L'armement atomique américain tient en respect l'Empire knouto-soviétique et exclut tout danger de guerre mondiale. Mais la guerre politique bat son plein et les initiatives sont toujours prises du même côté, qui garde le monopole de la manœuvre, de l'intrigue, de l'agitation, de la propagande, contre un « monde libre » aussi lourd à mouvoir que lent à s'émouvoir mais trop prompt à oublier. Sans s'abaisser aux procédés de l'ennemi, les champions du droit des peuples à ne pas subir le bonheur communiste sont-ils incapables de parer les coups, sinon les rendre ?

Il serait salutaire qu'à Washington on adoptât une ligne de conduite et qu'on s'y tînt, sans phrases inutiles. Et si les Etats-Unis veulent assumer leur «leadership», une condition préalable est de ne plus se laisser insulter. Il fut un temps où le pouvoir soviétique témoignait à la nation américaine respect et considération : c'était quand il n'y avait pas d'ambassadeur américain à Moscou.

Boris SOUVARINE.

Dzień za dniem

ŚRODA, 8 MAJA

Przybycie kardynała Wyszyńskiego do Rzymu.

Wyjazd do Rzymu prezydenta Republiki Francuskiej René Coty.

Sowiety odrzucają brytyjski projekt rozbrojenia.

Kurs rubla podwyższono w Polsce o połowę (obecnie 1,5 zł. za rubla).

CZWARTEK, 9 MAJA

Najwyższy Sowiet zatwierdza plan Chruszczowa decentralizacji kierownictwa przemysłowego.

Rozmowy anglo-niemieckie w Bonn. Różnice zdań w sprawach obrony nie zostały usunięte.

Prezydent Coty entuzjastycznie powitany w Rzymie.

PIĄTEK, 10 MAJA

Polska ludowa, wschodnie Niemcy i Czechosłowacja opracowują wspólny plan obrony przeciwlotniczej, pod kontrolą sowiecką.

Kadar rezygnuje z przeprowadzenia wyborów i przedłuża kadencję parlamentu o 2 lata.

Sowiety apelują do parlamentu brytyjskiego i do kongresu amerykańskiego o natychmiastowe wstrzymanie doświadczeń atomowych.

Ameryka wyraża gotowość udzielenia państwom środkowego Wschodu pomocy w wysokości 120 milionów dolarów.

SOBOTA, 11 MAJA

Watykan ogłasza bilans prześladowań kościoła katolickiego w Polsce.

Zakończenie rokowań o pożyczkę amerykańską dla Polski. Przewidziana kwota 95 milionów dolarów starczy jednak Polsce zaledwie do grudnia b. r.

Chruszczow proponuje Ameryce podział świata, odrzucając jednak wszelką myśl o przywróceniu wolności krajom Europy wschodniej.

NIEDZIELA, 12 MAJA

Wspólny polsko-czesko-niemiecki apel do parlamentów europejskich o wstrzymanie doświadczeń atomowych.

Chruszczow wyraża gotowość wyjazdu do Ameryki celem przeprowadzenia rozmów z prezydentem Eisenhowerem.

Czerwone Chiny oznajmiają, że są stanowczo zdecydowane uwolnić Formozę.

PONIEDZIAŁEK, 13 MAJA

Prezydent Coty przyjęty na 45-minutowej audiencji przez Papieża.

Gen. Norstad oświadcza, że w wypadku sowieckiej agresji wojska paktu atlantyckiego nie zawahają się użyć broni atomowych.

Szereg wyroków śmierci na "szpiegów imperialistycznych" w Kairze.

WTOREK, 14 MAJA

Powrót prezydenta Coty z Rzymu.

Rząd francuski decyduje wprowadzić nowe podatki.

Prezydent Eisenhower przeciwstawia się obniżce kredytów na uzbrojenie.

Sekretarz Stanu Dulles wypowiada się przeciw utworzeniu zony zneutralizowanej w Niemczech.

„Syrena" w każdym polskim domu!

PRZYJAZD KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO DO RZYMU

Dokończenie ze str. 1-ej

szedł przez salon recepcyjny, gdzie czekało nań zgrupowane duchowieństwo, i razem ze swym otoczeniem odjechał samochodem Watykanu do klasztoru Sióstr Nazaretanek przy via Macchiavelli 18, gdzie zamieszkał.

Towarzyszą kardynałowi-Prymasowi, zgodnie z zapowiedzią, ksiądz biskup łódzki M. Klepacz, biskup Choromański, sekretarz Episkopatu Polskiego, biskup Antoni Baraniak, dawny sekretarz kardynała-Prymasa Hlonda i b. więzień bezpieki, ks. prałat Kulczycki i ks. prałat Padacz.

Pobyt kardynała-Prymasa w Rzymie ma potrwać około trzech tygodni. Niewątpliwie będzie on wypełniony konferencjami i pracą. Kardynał Prymas w swoim czasie spędził rok w Rzymie i zna język włoski, co mu ułatwi jego zadanie w Kurii Rzymskiej. Na pewno będzie się interesował nie tylko sprawami dotyczącymi Kościoła w Polsce, lecz także sprawami opieki religijnej na emigracji; te ostatnie sprawy stanowią od lat szczególną troskę Prymasów Polski. Obecność w Rzymie arcybiskupa Gawliny znacznie ułatwi kardynałowi-Prymasowi zorientowanie się w tym zagadnieniu.

Wśród tematów, które stanowić będą przedmiot rozmów kardynała-Prymasa w Watykanie, znajdują się na pewno sprawy związane ze stroną religijną Ziem Odzyskanych. Kto zna system prac urzędów Watykanu, ten wie, iż wszystkie decyzje tam pobierane są wynikiem długiego i ostrożnego zastanowienia się i zbadania.

Komunistyczna prasa krajowa poda ła wiadomość, iż istnieje prawdopodobieństwo zamianowania kardynałem ks. biskupa Klepacza. Ponieważ nie zapowiedziano zwołania konsystorza, na którym ogłaszane są nominacje kardynałów, przeto zapowiedź taka technicznie nie wydaje się wykonalną. Poza tym uprzedzanie za pomocą prasy decyzyj Papieża na pewno nie zbliża realizacji pogłosek. W jakim więc celu prasa komunistyczna je podaje? Czy nie po to, by następnie mieć okazję do udawania zawodu i niezadowolenia?

Pobyt kardynała-Prymasa Wyszyńskiego i jego otoczenia zapowiada się więc w Rzymie jako pobyt bardzo pracowity, a przy tym wymagający wielkiej ostrożności i taktu. Są to cechy chwalebne, które Prymas posiada w najwyższym stopniu; nieraz wywoływały one wielkie uznanie zarówno w Kraju, jak i za granicą.

Ze strony komunistycznej niewątpliwie będą czynione usiłowania — tak jak już miały tu miejsce w okresie ostatnich wyborów w Polsce — do wykorzystywania pobytu kardynała-Prymasa w Rzymie, by raz jeszcze powrócić do od lat już we Włoszech powtarzanego tematu — rzekomej możliwości współistnienia działalności katolickiej i komunistycznej. Jak wiadomo, Stolica Apostolska od samego początku stanęła na zupełnie innym stanowisku. Nie wydaje się, by dziś istniały jakiekolwiek szanse zmiany tego stanowiska.

K. W.

LISTY DO REDAKCJI

PODZIĘKOWANIE

Szanowny Panie Redaktorze,

Pragnę niniejszym za pośrednictwem "Syreny" złożyć serdeczne podziękowanie Zarządowi S. P. K. — Koło Paryż w osobach pp. Stanisława Domańskiego, Józefa Kossowskiego i Kazimierza Mihułki za bezinteresowne i szczerze żołnierskie podejście do mojej sprawy i udzielenie mi i mojej rodzinie swego poparcia. Im właśnie zawdzięczam, że trudna a tak ważna dla mnie i dla mojej rodziny sprawa została pozytywnie załatwiona. Toteż raz jeszcze składam im serdeczne "Bóg zapłać".

Panu, Panie Redaktorze, oraz całemu zespołowi "Syreny" życzę szczęścia i powodzenia w misji utrzymywania Polonii francuskiej w duchu niepodległościowym, informowania jej o tym, co się dzieje w Kraju, przestrzegania jej przed niebezpieczeństwem komunizmu.

Zasyłam wyrazy prawdziwego szacunku.

A. OLESIEWICZ z rodziną.

Paryż, 14 maja 1957.

«ILE IM ZA TO PŁACĄ?»

Dokończenie ze str. 1-ej

Granica. Przedstawiam swe dokumenty. Urzędnik je bada, wreszcie sucho oświadcza:

— Musimy telefonować do Warszawy o decyzję.

Znika z moimi papierami.

Czekanie się dłuży, a mnie się zaczyna robić nieswojo. Mózg przewierca myśl:

— Zamkną... zniknę bez śladu... zginę w lochu, a tam w Paryżu pomyślą, żem przeszedł na drugą stronę barykady, żem zdradził. Co za marny koniec!

Urzędnik wraca, oddaje papiery. Mogę jechać.

* * *

Opowiadanie moje będzie może trochę chaotyczne. Trudno by mi, pod świeżym wrażeniem, w dodatku wrażeniem tak silnym, zrobić inaczej. Tyle rzeczy przyciągało uwagę, tyle się nasuwało, tłumnie i nieskoordynowanie, rozmaitych spostrzeżeń i wniosków, że usystematyzowanie ich, ułożenie w dobrze skomponowany obraz — wymagałoby czasu. A mnie jest pilno; chciałbym, by wszyscy rodacy wiedzieli, jak tam naprawdę jest, aby przestali się wahać komu wierzyć, czyjego głosu słuchać.

* * *

Pierwsza rzecz, narzucająca się obserwatorowi — poza deprymującym wrażeniem biedy i szarzyzny — to powszechne niezadowolenie. Ani tego co jest, ani tego co „będzie" — nikt już nie odważy się chwalić. W komunistyczny „raj" przestano wierzyć ostatecznie. Dziś nawet dawni komuniści stracili wiarę; najbardziej fanatyczni poprzestają na twierdzeniu, że ,owszem, za 200 czy 300 lat — może, ale teraz — to teoria nie do zrealizowania.

Przestano wierzyć we wszelkie komunistyczne zapewnienia i obietnice. Pewien mir ma jeszcze Gomułka. Słyszy się:

— Gdyby mógł, to by coś zrobił.

Byłem obecny na obchodzie 1 maja w Warszawie. Stałem blisko trybuny oficjalnej. Gomułka, z twarzą zmęczoną, ze sztucznym uśmiechem, przyjmował defiladę robotników (po raz pierwszy nie spędzonych siłą, a przybyłych dobrowolnie). Gdy przez megafon rozległ się okrzyk spikera: „Niech żyje pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysław Gomułka" — tłum nie reagował zupełnie. Okrzyk podejmowało tylko kilka pojedynczych głosów, tuż przy mikrofonie — i zawsze te same. Obok mnie, ktoś zjadliwie szepnął:

— Ciekawe, ile im za to płacą?

Dodać trzeba, że według krążących pogłosek, Gomułka chory jest na raka i ma niebawem wyjechać na leczenie do Szwecji bądź do Szwajcarii. Ludzie się więc ogromnie niepokoją: co wtedy nastąpi? Podobno funkcje pierwszego sekretarza partii miałby objąć Spychalski; ogółowi nazwisko to mało co mówi.

* * *

Powszechne niezadowolenie przybrało formę żywiołowego ruchu, którego nie da się już powstrzymać. Ludzie korzystają z względnej liberalizacji — by krytykować. Krytykuje się zajadle, zawzięcie, nie zostawiając na niczym suchej nitki. I to na cały głos. Byłem obecny na wieczorze dyskusyjnym klubu intelektualistów „Krzywe Koło" na Starym mieście w Warszawie. Miotano gromy na ministra oświaty Bieńkowskiego, za jego wystąpienie, w którym przypisuje on władzom prawo decydowania, jakich książek czytelnik potrzebuje, a jakie mu są niepotrzebne. Cały szereg mówców namiętnie dowodziło, że to jest niedopuszczalne, że sędzią winien być sam czytelnik.

Nie tylko w sprawach lektury wybór jest ograniczony. Stwierdziłem, że większość radioodbiorników, zwłaszcza na wsi, to jedynie głośniki, włączone do tzw. radiowęzłów, gdzie o wyborze audycji decyduje siedzący w centrali urzędnik. Zauważyłem również, że gdy przychodzi codzienna audycja „Życie Związku Radzieckiego" — wszyscy natychmiast wyłączają aparat.

Kto nie jest niewolnikiem węzła, zmienia program, a wieczorem słucha zagranicy. Taki wymieni bez zająknienia godziny i minuty nadawania Monachium, Londynu, Lille, Madrytu. O zajściu ze studentami, które miało miejsce 1 maja w Warszawie, dowiedziałem się nazajutrz, tuż po przybyciu do Lublina, od lekarza, który słuchał audycji polskiej z zagranicy.

* * *

Niezadowoleniu towarzyszy rozczarowanie. W październiku był powszechny entuzjazm. Żywiono bardzo daleko idące nadzieje. Rozlegały się nawet takie okrzyki, jak „Trzeba nawiązać kontakt z rządem polskim w Londynie, albo: "Niech żyje generał Anders". Pisano i przemawiano wtedy z uczuciem, że tego słuchają, że to czytają, że z tego będzie realny pożytek. Dziś zapał ostygł, bo okazało się, że nie czytają i nie słuchają. Oczekiwane zmiany nie nastąpiły, zaś te, które nastąpiły, dziś są częściowo odwoływane (zaostrzenie cenzury czasopism, usiłowanie wskrzeszenia rozwiązanych samorzutnie w październiku związków zawodowych etc.).

Dawniej, przed gablotkami przy Uniwersytecie Warszawskim, gdzie do urzędowych ogłoszeń studenci dopisywali drogie im hasła lub też zjadliwe dowcipy — przystawały tłumy. Dziś nikt już niczego nie dopisuje: nie ma już ochoty, bo po co!

Wspomnę przy okazji, że artykuł „Czym jest socjalizm", przytoczony w „Syrenie" nr 13 z 30 marca br., a krytykujący bezlitośnie komunistyczną praktykę w Polsce — wywieszony był właśnie w uniwersyteckiej gablotce.

„Po prostu" — organ młodych inteligentów-marksistów szukających jakiegoś postępowego, ale nie ortodoksyjnie komunistycznego programu — ma z cenzurą wiele kłopotów.

Pewien znany zespół publicystów emigracyjnych, zaproszony do powrotu i wydawania swego pisma w Kraju, wyraził zgodę pod warunkiem, że pismo nie będzie podlegało cenzurze. Warunku tego nikt w obecnej Polsce oczywiście przyjąć nie może.

* * *

Gdy pytałem w Kraju — a zwiedziłem szereg większych i mniejszych miast i byłem również trochę na wsi — jak to było ze styczniowymi wyborami, odpowiedź była zawsze ta sama:

— Gomułka wygrał wybory jedynie dzięki kardynałowi Wyszyńskiemu. Gdyby nie to, że księża otrzymali tuż przed wyborami nakaz poparcia urzędowej listy, gdyby, w wielu miejscowościach księża nie prowadzili wiernych do urn wprost z kościoła — liczba abstencjonistów byłaby tak wielka, że Gomułka w żadnym wypadku nie mógłby się powoływać na vox populi.

Partia o tym wie i dlatego otwartej walki z hierarchią katolicką dziś nie prowadzi.

GIEZ

Trudność, którą trzeba pokonać

dokończenie ze str. 1-ej

nie jest myślicielem, filozofem ani teoretykiem, ale praktykiem. "Gomułkowszczyzna" znalazła swój wyraz w faktach a nie w teorii. Wymieniwszy zmiany, jakie zaszły w Polsce w ciągu ostatniego półrocza, p. Ciołkosz stwierdził, że Moskwa nie będzie już ich mogła odwrócić i że komunizm sowiecki poniósł w Polsce wielką klęskę. P. Ciołkosz był zdania, że "heretycka" Polska jest dla Rosji boleśniejsza niż Jugosławia. Jugosławia znajduje się bowiem na pograniczu imperium sowieckiego, a Polska — w samym jego środku. Może by z moskiewskiego punktu widzenia było nawet bezpieczniej usunąć Polskę z imperium i przestać mieć kłopoty "z tymi niepoprawnymi, nacjonalistycznymi Polakami". Lecz to jest niemożliwe, ponieważ geograficznie Polska leży między Rosją a Niemcami, co w sferze politycznej oznacza, że Niemcy leżą między Polską a Rosją. Jak długo problem niemiecki jest nierozwiązany, nie można rozwiązać także problemu krajów satelickich.

W Polsce nie tylko Gomułka ale cały naród dokonuje akrobacji na linie. Udało się to w r. 1956, ale staje się to coraz trudniejsze obecnie choćby ze względu na to, że Niemcy wschodnie rządzone są przez ortodoksyjnych stalinowców, Czechosłowacja również przez ortodoksyjnych stalinowców, a Rosja utrzymuje garnizony wojskowe w Polsce. Najgorętszym życzeniem Polaków jest całkowite uwolnienie się od rosyjskiej "opieki".

Przed Polską stoi zadanie wyzwolenia się od rosyjskiej "opieki", ale Polacy muszą uzyskać również wolność od lęku jeśli chodzi o granicę zachodnią. **Tylko te dwa czynniki zrealizowane łącznie mogą przywrócić w społeczeństwie polskim zaufanie do demokracyj Zachodu.** Czy jest to zadanie nierozwiązalne? Nie. Co więcej, rozwiązanie tego zadania jest warunkiem wstępnym do rozwiązania problemu niemieckiego.

Wielu ludzi na Zachodzie myśli o możliwości nowej zmowy rosyjsko-niemieckiej, takiej jaką pamiętamy z okresu Rapallo w r. 1922 i z r. 1939. Może się to istotnie zdarzyć, ale tym razem nie byłaby to zmowa na koszt Polski, lecz na koszt Zachodu. Ci, którzy myślą, że mógłby nastąpić nowy rozbiór Polski między Rosję i Niemcy, albo koncesje terytorialne na rzecz Niemiec kosztem Polski — są w błędzie. Im wcześniej zrozumieją swój błąd, tym lepiej dla całej Europy, ponieważ znormalizowanie stosunków polsko-niemieckich jest przedwstępnym warunkiem rozwiązania problemu niemieckiego, którego nie da się odłączyć od problemu polskiego. Rosja — nie z miłości do Polski, lecz we własnym swym interesie — nie zgodzi się nigdy na zjednoczenie Niemiec bez uprzedniego uznania granicy na Odrze i Nysie przez mocarstwa zachodnie i same Niemcy. Granica Odry i Nysy jest granicą sprawiedliwą, zaś ci, którzy żądają zjednoczenia Niemiec w granicach r. 1937, winni pamiętać, że między rokiem 1937 a rokiem 1957 był 1 września 1939 i wszystko, co po nim nastąpiło.

Uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej jest punktem wyjścia dla pokojowego wyzwolenia Europy środkowo-wschodniej. Bez uznania tej granicy nie ma mowy o wyzwoleniu pokojowym tej części europejskiego kontynentu, a prawdopodobnie nie ma mowy w ogóle o wyzwoleniu. **Jest to więc problem wspólny wszystkich narodów ujarzmionych.**

Istnieje drugi warunek wstępny zjednoczenia Niemiec, a mianowicie trwała neutralizacja tego kraju. Pociąga ona za sobą wycofanie się wojsk alianckich z Niemiec zachodnich poza Ren — do Francji, Belgii i Holandii, oraz wycofanie się wojsk rosyjskich z Niemiec wschodnich. Jednak wycofanie się Rosjan z Niemiec wschodnich nie byłoby ekwiwalentem wycofywania się aliantów z Niemiec zachodnich. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Europy byłaby to raczej zmiana na niekorzyść. Równoważnikiem odwrotu aliantów zachodnich za Ren winien być odwrót wojsk rosyjskich z Polski, Czechosłowacji i Węgier, Litwy, Łotwy i Estonii, Rumunii, Bułgarii i Albanii. Po opuszczeniu tych krajów przez Rosjan winny się tam odbyć wybory do przedstawicielstw narodowych w warunkach gwarantujących naprawdę swobodne wyrażenie woli ludności.

W zakończeniu swej mowy prez. Ciołkosz stwierdził, że Polska jest nadal krajem ujarzmionym. Jak długo wojska rosyjskie są w Polsce, Polska nie może stać się demokracją w prawdziwym tego słowa znaczeniu i przyłączyć się do świata wolnych ludzi i narodów. Nasze miejsce, miejsce emigrantów politycznych, jest tedy nadal w Zgromadzeniu Europejskich Narodów Ujarzmionych. **Reżym Gomułki jest dyktaturą: nie zamierzamy jej akceptować.** Przede wszystkim jednak nie uczynimy niczego, so pomogłoby Moskwie i jej najemnikom w Polsce. Naród polski w Kraju zdołał na szczęście polepszyć nieco swe położenie. Nie jest to jednak kres jego ambicji. Gomułka odrzuca ideę rozwoju etapami i powtarza raz po raz, że rewolucja październikowa była czymś ostatecznym. Ale — podkreślił p. Ciołkosz — jestem głęboko przekonany, że przeszliśmy przez punkt, od którego już nie ma powrotu. W pękającym imperium sowieckim nie ma niczego, co byłoby ostateczne. **Największą trudnością w chwili obecnej, trudnością, którą trzeba za wszelką cenę pokonać, jest brak aktywności Zachodu, przyrzeczenia nie pokryte czynami, słowa bez znaczenia.** Przezwyciężenie tej trudności jest dziś głównym zadaniem Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych.

Józef **RELIDZYŃSKI** (9

Miłość Renaty Jazłowieckiej

Z trudem wwindowałem Szczęsnego na górę — był kompletnie pijany i bełkotał coś bez związku. Przypomocy ordynansa rozebrałem go i ułożyłem. Zaraz też zasnął kamiennym snem.

Pewny, że będzie miał przynajmniej noc spokojną, zgasiłem światło i udałem się do swego pokoju.

Długo nie mogłem zasnąć. Wrażenia ostatnich kilku godzin potężnie mną wstrząsnęły. Ostatecznie jednak dobroczynny sen skleił i moje powieki. Zasnąłem — przyznaję się — przy świetle i dopiero o świcie, zbudzony blaskiem dopalających się świec, — zdmuchnąłem je, po czym z lżejszym już uczuciem rzuciłem się znów w objęcia Morfeusza.

Nazajutrz wstałem późno. Z pokoju Szczęsnego dochodziło równe i spokojne chrapanie; spał więc jeszcze w najlepsze.

Słońce zalewające pokój, wpłynęło wybornie na moje usposobienie. Zmory nocne pierzchły.

Rzeźki, pełen dobrych myśli, nadziei że wszystko rozwikła się pomyślnie, wykąpałem się, ubrałem i zszedłem do parku, postanowiwszy zaczekać ze śniadaniem na Szczęsnego.

Ledwie jednak znalazłem się na dole i zaczerpnąłem w płuca balsamicznego powietrza, rozglądając się po wspaniałym, jakkolwiek zaniedbanym parku, już ogarnęła mnie przeklęta atmosfera tego domu...

Dowiedziałem się od mojego ordynansa, który, jak prawdziwy legun, musiał wszędzie, wszystko wymyszkować, o następującym fakcie:

Przed niespełna godziną wybiegła z domu młoda dziedziczka. Była silnie wzburzona, prawie nieprzytomna. Skierowała się wprost do stajni. Skoro ujrzała Dołgorukijowskiego ogiera Szczęsnego, krzyknęła przeraźliwie: „Dlaczego wróciłeś sam, bez swojego pana?!" — i zemdlała. Ledwie ją docucono. Nie chce wyjść ze stajni. Zakazała tam komukolwiek wchodzić. Pieści się i rozmawia z koniem, jak z człowiekiem. (Walek nie byłby sobą, gdyby nie podejrzał jej przez górne okienko!).

— Panie poruczniku — zakończył swój raport poczciwy ordynans — mnie się tu coś nie widzi... choć tu jest bardzo ładnie... i owszem... dali człowiekowi dobrze pojeść i popić, ale wiejmy stąd do jasnej cholery, bo z tego wszystkiego nic dobrego nie wyjdzie.. coś tu jest w tym domu takiego, że człeka strach ogarnia.. tfy, jakaś diabelska sprawa! — splunął i przeżegnał się.

W tej chwili dopiero zrozumiałem, ile prawdy kryje w sobie powiedzenie „Głos ludu — głos Boga"...

Dla porządku jednak zbeształem chłopaka, żeby mi się nie wtrącał do nieswoich spraw i nie plótł głupstw. Odszedł, zasmucony, kręcąc znacząco głową, ja zaś, pomyślawszy sobie, że działać trzeba natychmiast, skierowałem się odruchowo w stronę folwarku.

Zaraz przecież zreflektowałem się, że byłoby niedelikatnie i niegodnie, wbrew wyraźnej woli Renaty, przestąpić próg stajni i zmącić bolesne zapamiętanie dziedziczki jazłowieckiej. Zawróciłem więc na pięcie i udałem się do parku.

Ogarnęła mnie kojąca cisza, rozkołysana lekkim poszumem wysokich drzew i niefrasobliwym świergotem ptactwa. Jakże daleko zdawała się być wojna...

Chodząc, rozmyślałem nad tym, w jaki sposób mam przemówić do Renaty, skłonić ją do rychłej i ostatecznej decyzji. Nie sądziłem, aby ta decyzja miała przyjść jej z trudnością — szło mi jedynie o to, aby była podana w formie najmniej bolesnej dla Szczęsnego.

W pewnej chwili przykuło moją uwagę wielkie mauzoleum. Była to kaplica pałacowa z prochami Jazłowieckich.

Z dawien dawna miałem słabość do odczytywania napisów nagrobnych. Ileż utajonej treści doszukiwała i doszukuje się w nich moja fantazja!...

Stałem tak dłuższy czas w niemej kontemplacji, kiedy nagle posłyszałem lekkie skrzypienie żwiru pod nogami...

Podniosłem głowę. Zamarłem.

Przede mną stała Renata Jazłowiecka...

Józef RELIDZYŃSKI.

«Czujność Józefa Piłsudskiego»

W gustownie udekorowanej sali bibliotecznej Domu Kombatanta w Paryżu odbyła się w sobotę 11-go maja, z racji rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, akademia, podczas której ambasador **Wacław Grzybowski** i minister **Józef Poniatowski** przedstawili licznie zebranej a doborowej publiczności różne aspekty myśli politycznej i działalności Marszałka, podkreślające niezwykłą trafność koncepcji i trzeźwość ujęcia.

Ambasador Wacław Grzybowski omówił na wstępie stosunek Józefa Piłsudskiego do zagadnienia rosyjskiego, uwypuklając bliskie jasnowidztwu wyczucie mających nastąpić wypadków, a to w momencie, kiedy i w Polsce i na całym Zachodzie oddawano się powszechnie złudzeniom. Prelegent cytował, na poparcie swoich twierdzeń, wypowiedzi Romana Dmowskiego i innych ówczesnych polityków.

Przechodząc do sprawy stosunku Zachodu do sprawy polskiej, ambasador Grzybowski udowodnił, że i tu Piłsudski wykazał niebywałą trzeźność, podczas gdy ogromna większość naszych rodaków nie umiała się zdobyć na należny krytycyzm.

Prelegent zakończył przytoczeniem kilku dowodów przezorności Komendanta, z którymi się spotkał będąc posłem R. P. w Pradze czeskiej.

Minister Józef Poniatowski zobrazował troskę Józefa Piłsudskiego o to, by Polska miała siłę. Ilustrując swe wywody przykładami z postępowania Piłsudskiego w różnych okresach, wykazał on, jak daleki był Marszałek od rozmiłowanego w efektownym, lecz bezpłodnym ofiarnictwie romantyzmu, ale jak również umiał decydować się na ofiarę krwi, gdy podyktowane to było interesem Sprawy.

I tu —jak wykazał prelegent — Piłsudski dał dowód wyjątkowej czujności strzegąc się rozpoczynania walki, gdy nie było konkretnych szans zwycięstwa, a śmiało idąc na nią wtedy, gdy trzeźwe obliczenia wróżyły sukces.

Oba doskonale opracowane referaty dały myślącej publiczności dużo do myślenia.

Wieczór uświetnił swym udziałem mistrz **Zygmunt Dygat,** odgrywając szereg arcydzieł Chopina.

W. J.

Walne zebranie b. deportowanych

W niedzielę, 2 czerwca, odbędzie się w Domu Kombatanta w Paryżu, o g. 15-tej, walne zebranie Polskiego Związku b. Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji. Porządek obrad przewiduje sprawozdanie z działalności za okres 2 lat, zagadnienie od szkodowań niemieckich, wybory nowych władz i in.

Zebranie poprzedzone będzie uroczystością poświęcenia sztandaru Związku, które odbędzie się tego samego dnia w kościele polskim w Paryżu o g. 11-tej.

U wrót raju komunistycznego

Łódzki dwutygodnik społeczno-kulturalny "Kronika" w numerze z 15 kwietnia b. r. przedrukował z szwajcarskiego "Die Welt" następującą anegdotę:

Do wrót raju komunistycznego zapukał człowiek z dużą brodą. Odźwierny raju przyjrzał się kandydatowi uważnie i zapytał surowo:

— Czym był twój ojciec?

— Przemysłowcem.

— A matka?

— Córką kupca.

— A twoja żona?

— Arystokratką.

— A co robiłeś w życiu?

— Niewiele, ponieważ posiadałem pewną fortunę. Sporo podróżowałem i napisałem kilka książek.

— Wszystko bardzo mieszczańskie — zganił odźwierny. Nie sądzę, abyś mógł dostąpić zaszczytu wejścia do raju... A jak ty się w ogóle nazywasz?

— Karol Marks.

OBCHODY TRZECIOMAJOWE

W Lille

166 rocznicę Konstytucji 3-go Maja Polonia francuska obchodziła szczególnie uroczyście, zwłaszcza że zbiegła się ona z zakończeniem Polskiego Roku Maryjnego. Toteż we wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez Polaków odbywały się uroczyste nabożeństwa i manifestacje patriotyczne. Zorganizowany przez SPK obchód w Paryżu wypadł naprawdę imponująco.

Niemniej imponująco wypadł obchód trzeciomajowy, zorganizowany przez Kongres Polonii Francuskiej w Lille. Na apel tej organizacji, poparty gorąco przez Centralny Związek Polaków, Polacy z północnej Francji tłumnie podążyli do Lille, by wziąć udział w uroczystym nabożeństwie, jak i w manifestacji patriotycznej, zakończonej piękną akademią. Reprezentowane były prawie wszystkie polskie organizacje niepodległościowe, jak Matki Różańcowe, Koła Polek, Mężowie Katoliccy, Z. Rezerwistów i b. Wojskowych, P.O.W.N., Zw. Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny, SPK, Sokoli, Sekcje polskie CFTC, Bractwa Kurkowe, Zw. Towarzystw Teatralnych, Kół śpiewaczych i muzycznych itp. Licznie też reprezentowana była polska młodzież — harcerze, uczniowie z internatu św. Kazimierza z Vaudricourt, uczennice Szkoły Gospodarstwa Domowego z Fouquières-les-Béthune i td. Ogółem przybyło około 1.500 osób i 250 sztandarów organizacyjnych.

Uroczystą mszę św. w asyście ks. ks. Jarka i Puchały oraz w obecności ks. biskupa Dupont odprawił ks. kanonik Plutowski. Piękne kazanie wygłosił ks. Majchrzak, dyr. Zw. Bractw Różańcowych.

Po nabożeństwie uformował się imponujący i niesłychanie barwny pochód, który podążył do Pomnika poległych, gdzie pp. Kudlikowski i Piskorski złożyli wieniec o barwach narodowych.

Akademię otworzył p. Kudlikowski, prezes Kongresu Polonii Francuskiej. On też wygłosił główne przemówienie, w którym nawiązał do wiekopomnego dzieła twórców Konstytucji 3 maja, do zrywu narodu polskiego do wolności i niepodległości w 1918 roku, do Konstytucji odrodzonej Rzeczypospolitej zapewniającej wszystkim obywatelom wolność, równość, sprawiedliwość i poszanowanie pracy. Przepełniona do ostatniego miejsca sala „Sociétés industrielles" przyjęła to przemówienie hucznymi oklaskami.

W części artystycznej akademii wystąpili uczniowie z Vaudricourt, uczennice ze Szkoły Gospodarstwa Domowego z Fouquières-les-Béthune, chór „Jedność" z Harnes, młodzież KSMP z Harnes, Koło Teatralne im. St. Wyspiańskiego z Harnes oraz przybyła z Londynu p. Zofia Hrynkiewiczowa, która odśpiewała cały szereg piosenek.

Akademię zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni „O Panie, któryś jest na niebie".

Organizatorom, uczestnikom i wszystkim, którzy się przyczynili do tego, że manifestacja patriotyczna w Lille miała tak imponujący charakter — należą się gorące słowa uznania.

W Paryżu

Obchód 3-majowy w Zakładzie św. Kazimierza dla starych i chorych Polaków, został zorganizowany staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

W sobotnie popołudnie, 4 maja, zebraliśmy się licznie w sali im. Paderewskiego Zakładu św. Kazimierza. — Czujemy się tu wszyscy jak na skrawku polskiej ziemi. Toteż witając naszych miłych braci i siostry pragnęliśmy, ażeby znaleźli się oni w rodzinnej polskiej atmosferze.

Bezsilność, choroba czy smutek jak gdyby odeszły dnia tego i nasi goście z Bicetre, z Garches, czy z samego Paryża — czuli się dobrze i pogodnie.

Przewodnicząca Stowarzyszenia, p. Ledóchowska, serdecznie witała i gościnnie przyjmowała przy dużych, obfitych stołach. Było obecnych wielu przedstawicieli stowarzyszeń.

Odczyt bardzo starannie przygotowany i wygłoszony przez p. Rzewuską — wskazał nam na wartość wieku starszego, który dawał w każdym okresie naszego bytu swą pracę, rozum i doświadczenie dla dobra naszej Ojczyzny.

Część artystyczną p. Ewa Barcińska wypełniła swym śpiewem i grą na akordeonie. Jej wesoły śpiew nie płynął ze sceny: artystka zeszła między stoły i tu, po społu ze wszystkimi, śpiewała kujawiaki i dawne wojskowe piosenki. Dało to wszystkim wiele radości. Dzieci ze szkoły klasztornej ładnie tańczyły i deklamowały dobrym polskim językiem.

Hymnem "Boże coś Polskę" zakończyliśmy to miłe zebranie.

Z. K.

SPK—Koło w Lyonie

W wyniku walnego zebrania Koła SPK Lyon, nowe władze Koła na rok 1957 ukonstytuowały się następująco:

Zarząd: prezes **Terlikowski,** wiceprezes **Loska,** sekretarz **Banach,** skarbnik **Szemendera,** członkowie Zarządu: **Ziminski** i **Młot.** Komisja Rewizyjna: **Gaberle, Gorlewski, Rządkowski.** Sąd Koleżeński: **Gaberle, Gorlewski, Rządkowski** i **Zimiński.**

ZLOT POLONII HOLENDERSKIEJ

Doroczny zlot Polonii holenderskiej, zwołany celem uczczenia święta narodowego 3 Maja — będący zawsze wielką manifestacją uczuć patriotycznych — w roku bieżącym odbył się w Brunssum w dniu 5 maja.

Zlot ten, połączony z uroczystościami zakończenia Roku Maryjnego, został zorganizowany przez zarząd główny Zjednoczenia Katolicko-Polskich Towarzystw w Holandii.

Oprócz rodaków z całej niemal Holandii, w uroczystościach wzięły również udział organizacje polskie z Belgii i Niemiec z wycieczką Oddziałów Wartowniczych na czele. Punktem zbiórki zlotu był "Dom św. Barbary", gdzie uformował się pochód, który następnie udał się do kościoła św. Rodziny. Na czele pochodu niesiono obraz M.B. Częstochowskiej oraz sztandary organizacji polonijnych. Uroczyste nabożeństwo odprawione zostało przez kapelana Oddziałów Wartowniczych, **ks. Woźniaka.** Płomienne kazanie wygłosił rektor P.M.K. w Holandii, **O. Br. Dambek.** Podczas nabożeństwa przeprowadzono zbiórkę na pomoc rodakom powracającym z Rosji.

Po wspólnym obiedzie udano się na brytyjski cmentarz wojskowy, gdzie pod krzyżem ku czci poległych złożono wieńce i kwiaty.

Następnie odbyła się uroczysta akademia. Przemawiali: przewodniczący komitetu organizacyjnego p. **H. Maląg,** prezes Z.K.P.T. p. **M. Walczak,** rektor P.M.K. w Holandii, **O. Br. Dambek** oraz ks. kapelan **Woźniak.** Na część artystyczną złożyły się popisy sceniczne młodzieży polskiej pod kierownictwem rektora O. Dambka, oraz występy zespołu widowiskowego "Wesoły Tułacz" z Heerlerheide.

Po akademii, która została zakończona odśpiewaniem "Nie rzucim ziemi", odbyła się zabawa taneczna.

B. S.

XI Okr. Zw. Rez. i b.W.

Zarząd 11-go Okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk. Mulhouse, zawiadamia zarządy kół, że zebranie okręgowe Związku odbędzie się w niedzielę 19 maja br. o godz. 9,30 w siedzibie Koła Wittelsheim, w Domu Młodzieży (Maison des Jeunes), koło wieży wodnej. Na powyższe zebranie proszeni są wszyscy członkowie zarządu 11-go Okręgu Zw. Rez. oraz prezesi, sekretarze i skarbnicy kół. Sprawy bardzo ważne. — Równocześnie prosi się o łaskawe przybycie na zebranie prezesa Okręgu Mulhouse CZP, kol. Wiktora Righetti.

K. Nowosielski, prezes 11-go Okręgu.

Pielgrzymka do La Targette

Związek Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny zwraca się z gorącym apelem do wszystkich swych Kół o jak najliczniejsze wzięcie udziału — ze sztandarami — w manifestacji patriotycznej w La Targette, która odbędzie się w niedzielę 19 maja b. r. Zbiórka o godz. 8,30 przed pomnikiem w Neuville-St-Vaast.

Za Zarząd: **Sowińska,** sekr.

* * *

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSU, zorganizowanego przez Okręg III Zw. Rez. i b. Wojsk. na manifestację w La Targette:

CARVIN — godz. 7,30 (Plantignon, Fosse 4);
LIBERCOURT — godz. 7,35 (Krzyżówka Faisanderie i dworzec Libercourt);
EVIN-MALMAISON — godz. 7,40 (Cinema Casino);
LEFOREST — godz. 7,45 (koło kościoła);
AUBY — godz. 7,50 (Cite de la Croix de Roit i Mont Auby);
COURCELLES s/LENS — godz. 7,55 (koło kościoła);
DOURGES Ł godz. 8 (Cafe Wokta);
HENIN-LIETARD — godz. 8,05 (Cafe de la Paix).

* * *

Zarząd Okręgu POWN-Lens-Bethune apeluje do Zarządów wszystkich Kół Okręgu o gremialny udział członków i pocztów sztandarowych w dorocznej uroczystości, urządzonej przez Federację Polskich Obrońców Ojczyzny ku uczczeniu pamięci poległych na polach Artois ochotników Bajończyków. Zbiórka w niedzielę 19 maja o.b. o g. 9 rano w Neuville St. Vaast.

Odnośnie wyjazdów porozumieć sir należy z zarządami miejscowych Kół Zw. Rezerwistów i b. Wojsk., ew. Kom. Tow. Miejsc.

Odjazd z Lens nastąpi punktualnie o g. 7,15 sprzed dworca Grand-Conde-Lens 2-ka. Przystanki: Place du Canti, przy dworcu (Cafe Casimir), przy gł. biurze kompanii Lens, przy kościele św. Edwarda, szyb 12 — odjazd do Neuville St. Vaast.

Punktualne przybycie wymagane.

Zarząd Okr. POWN Lens-Bethune.

U Studentów

Stowarzyszenie Studentów Polskich we Francji organizuje w czwartek 16 maja o godz. 19,30 w pięknie odnowionym lokalu (4, rue de l'Odeon) — "jajko" wielkanocne. Zapowiedziany jest udział ks. kapelana Piotra.

Zarząd.

POSZUKIWANIA

Walentyna BIELAK z Brześcia, która przybyła do Francji z Ugandy, a w roku 1951 wyemigrowała do Chile, poszukiwana jest przez **M. Micek,** V.F. M.A. Wayne, Pa., USA.

ZAOFIAROWANIE PRACY

Restauracja Ogniska Kombatanta, 20, rue Legendre, Paris 17e, telefon WAGram 00-45, przyjmie KUCHARZA lub KUCHARKĘ. — Zgłoszenia do Kierownika Domu. Referencje wymagane.

Z żałobnej karty

Stowarzyszenie Kombatantów Polskich we Francji zawiadamia o śmierci generała Aleksandra Zachariadze, b. szefa sztabu głównego Narodowej Armii Gruzińskiej, b. zastępcy Komendanta Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, wielkiego przyjaciela Polaków.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 18 maja o godz. 16-ej na cmentarzu Leuville-sur-Orge (S.-et-O.).

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w niedzielę dnia 19 maja o godz. 12,15 w kościele gruzińskim (l'Eglise Georgienne de S-ts Nono — 45, rue Francois Gerard, Paris 16-e, metro Jasmin).

TROYES. — Zarząd Komitetu Towarzystw Miejscowych zawiadamia, że w sobotę 18 maja o godz. 20 odbędzie się zebranie komitetu. Towarzystwa wchodzące w skład komitetu są proszone o przysłanie delegacji upoważnionych. — Za Zarząd: **Maj,** sekr.

Ś. † P.

Stanisław Biskup

odznaczony Krzyżem Walecznych, b. internowany obozu Vernay, długoletni członek S.P.K. i Tow. Wzaj. Pomocy, zmarł dnia 8-go maja 1957 w Lyonie, przeżywszy lat 57.

O czym zawiadamiają

STOW. POLSKICH KOMBATANTÓW KOŁO LYON, TOW. WZAJEMNEJ POMOCY.

Ś. † P.

Stanisław Grabowski

artysta-malarz, członek Związku Artystów Polskich we Francji, urodzony 25. VII. 1901 r. w Libawie, zmarł w dniu 29 kwietnia 1957 r. w Hospice Saint-Brice w Chartres. Pochowany został na miejscowym cmentarzu w dniu 4 maja b.r.

O czym zawiadamia

ZWIĄZEK ARTYSTÓW POLSKICH WE FRANCJI.

HAYANGE. — Walne zebranie Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. odbyło się w dniu 17 marca. Ze sprawozdania kasowego wynikło, że obrót roczny zamknął się sumą 180 tysięcy franków, a saldo wynosi 25.600 fr. Ze sprawozdania prezesa było widać, że Koło bierze aktywny udział w życiu niepodległościowym, zbiera na schronisko dla inwalidów i na powracających z Rosji sowieckiej, pozyskuje nowych członków, że może być dumnym ze swej 20-letniej działalności. Wybory nowych władz dały wynik następujący: prezes **Antoni Rzepa** (ponownie), wiceprezes **Władysław Kowalski,** sekretarz **Czesław Dąmbrowski** (ponownie), sekretarz do spraw francuskich **Bronisław Lejman,** skarbnik **Edmund Kołodziej,** zastępca **Jan Połowy,** referent oświatowy **W. Karmelita;** Komisja rewizyjna: **Władysław Szałata, Jan Loremdzki, Stefan Modelski;** chorąży **Stanisław Koszyc.** Na dożywotniego członka zarządu powołano zasłużonego kombatanta, kol. **Jana Ranika.**

Korespondencję nadsyłać należy na adres prezesa — 4, rue Odile, Seremange (Moselle), lub sekretarza — 11, Cote des Dames, Nilvange (Moselle).

Dr **Józef Brzeziński,** członek S.P.K., dnia 25 kwietnia b. r. odznaczony został krzyżem Chevalier de l'Ordre des Palmes Académiques.

Po ogromnym sukcesie, jakim wciąż jeszcze cieszy się *„BAŚKA I BARBARA" Zofii Romanowiczowej,* wydaliśmy nową powieść jednego z najlepszych młodych pisarzy emigracyjnych:

TADEUSZ NOWAKOWSKI

OBÓZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

powieść.

Stron 464 na dobrym papierze. Cena fr. 850,— ● sh. 17/- ● $ 2,50.
Książka do nabycia we wszystkich polskich księgarniach, w administracjach pism oraz u wydawcy:

„LIBELLA"
Składnica Książek Polskich
12, rue St-Louis en l'Ile — PARIS (4e) — France.

POMOC DLA KRAJU
LEKARSTWA — ŻYWNOŚĆ — MATERIAŁY
CŁO ZNIŻONE
Katalogi wysyła na żądanie oraz przyjmuje zamówienia
ADMINISTRACJA "SYRENY" 20, rue Legendre, Paris 17.

HASKOBA
121, Earls Court Rd., London S.W.5. England.

WIELKI WYBÓR dla mężczyzn UBRANIA NOWE w wysprzedaży

Smoking, komplet	3900 do 7500 fr.
Marynarki	1000 do 3500 fr.
Spodnie	600 do 2500 fr.
Płaszcze nieprzemakalne	1000 do 4500 fr.

Ponadto palta, płaszcze gabardynowe i wszelkie inne rodzaje ubiorów.
Dla kupna en gros—ceny specjalne.
Każdego tygodnia świeże transporty nowych ubrań, oraz innych materiałów lnianych i jedwabnych po cenach umiarkowanych.

Specjalny dział ubrań dziecięcych.
PRZYJDŹ I ZOBACZ!

CAMEL UBIORY
DETAL I HURT!
102, Bld Voltaire, PARIS (11e)
Telefon: ROQ. 63-27
Metro: Voltaire, Saint-Ambroise.

JEDYNA
POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
ROK ZAŁOŻENIA 1929
„REX" kierowana przez byłych kombatantów
16, rue des Boucheries, ST-DENIS (Seine). Tel.: PLA 05-54
●
Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**
●
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
●
Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

KANCELARIA PRAWNA pod kierownictwem DOKTORA PRAW **S. OLŚNICKI**
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17e
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.
Pełnomocnictwa.

JEŚLI JESTEŚ W PARYŻU —
ODWIEDŹ CAŁKOWICIE ODNOWIONE
OGNISKO DOMU KOMBATANTA
20, rue Legendre — Paris 17e
Telefon: WAGram 00-45 Metro: Villiers
Miła atmosfera — Doskonała kuchnia — Kawiarnia — Czytelnia
MIEJSCE SPOTKAŃ POLONII FRANCUSKIEJ
—— Porady i wskazówki odnośnie pobytu w Paryżu i we Francji. ——

D. DOWOJNA-BIENAIMÉ
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, 23 PARIS 5e.
Telefon: ODEon 41-17
Métro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert-

BIURO PRAWNIKA Uniw. Poznańskiego, Abs. Prawa w PARYŻU
doświadczonego emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C c Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Kupno-sprzedaż:** 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. ♦ Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ● **PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna:** Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. **Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyski, ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). **Belgia i Luksemburg:** Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. **Wielka Brytania:** Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny"), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7., gotówką lud Postal Order. **Szwajcaria:** Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. **Stany Zjedn. Ameryki Półn.:** Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. ● **WARUNKI PRENUMERATY: We Francji:** kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. **W Belgii:** kwartalnie 50 fr.b., półrocznie 95 fr.b., rocznie 180 fr.b. **W Wielkiej Brytanii:** kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. - 6 d., 6 str. - 9 d., 8 stron - 1 sh. **W Szwajcarii:** kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. **W Niemczech:** kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. **W innych krajach:** kwartalnie 400 fr., półroznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

Imp. (Druk) S.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e — Dir.-Gérant: Inż. M. Serafinski